Nr. 338. Lwów, Czwartek dnia 7. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: **Henryk Rewakowicz i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:
Dziś:	Ambrożego.	Ekateryny.
Jutro:	Niep. Pocz. N. M. P.	Klymenta.
Pojutrze:	Leokadji. Panny.	Ałyppa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 42 m. Zachód słońca o 4 g. 00 m. Barometr. 771 Pogoda.

Większość Koła polskiego wobec reformy wyborczej.

Po długich dyskusjach i starciach w Kole polskiem zabrał nareszcie głos hr. Dieduszycki w pełnej Izbie poselskiej i rozwinął poglądy „większości Koła“ na sprawę reformy wyborczej. Już samo przyznanie hr. Dzieduszyckiego, że przemawia w myśl zapatrywań tylko „większości“ Koła, jest poniekąd oficjalnem stwierdzeniem wewnętrznego rozłamu w tym klubie i żadne zaprzeczenia tu na nic się nie zdadzą. Byłoby jednak logiczną konsekwencją wystąpienia przedstawiciela „większości“, gdyby i „mniejszość“ Koła w parlamencie swe zapatrywania ujawniła, nie zadowalając się cichym protestem na poufnych zebraniach Koła.

Co do samej mowy prezesa Koła polskiego, to znamionuje ją przedewszystkiem tendencja wycofania się z zanadto gwałtownej opozycji przeciw projektowi rządu i przeciw samemu gabinetowi bar. Gautscha. W ten sposób zrozumiały mowę hr. Dzieduszyckiego wszystkie pisma wiedeńskie a mówią, że sam rząd z treści i formy jej był zadowolony.

Wprawdzie hr. Dzieduszycki w bałamutnym wywodzie historycznym usiłował dowieść, że „nagłe“ wprowadzenie powszechnego, równego prawa wyborczego grozi poważnemi niebezpieczeństwami dla państwa, ale pomijając wielką wątłość argumentacji, sama podstawa rozumowania, twierdzenie, jakoby w Austrji reforma zjawiła się „nagle“, bez długiej i stopniowej ewolucji, jest z gruntu błędną, jak to dosadnie także bar. Gautsch w Izbie panów wykazał. A zresztą sam hr. Dzieduszycki, względnie „większość Koła“, liczy się poważnie także z motywami, przemawiającymi za wprowadzeniem powszechnego, równego prawa wyborczego, albowiem w końcu swej mowy oświadczył gotowość Koła do przejścia do szczegółowej dyskusji nad projektem rządu a w propozycjach samej większości Koła w połowie już postulat powszechnego, równego prawa wyborczego uznał.

Wogóle koncepty kołowe pragną w sposób kompromisowy pogodzić najsprzeczniejsze żądania. Krakowskim targiem przyjmuje hr. Dzieduszycki, by połowę mandatów do Rady państwa oddać kurji piątej, a zatem powszechnemu, równemu, tajnemu a po części bezpośredniemu głosowaniu, przy zatrzymaniu nawet preponderancji wyborczej Niemców i Czechów, a drugą połowę mandatów chce zachować dla systemu kurjalnego z tą poprawką, aby kurje, głosując na posłów do Sejmu, w osobach posłów sejmowych wybierały także pośrednio wyborców posłów do Rady państwa. Dalej „większość“ Koła kombinuje system centralistyczny reprezentacji państwowej z systemem samodzielności krajów, a wreszcie przystaje też i na żądanie reprezentacji politycznej zawodowych związków. Większość Koła akceptuje także z projektu bar. Gautscha wniosek o zmianę regulaminu Izby posłów, lecz stawia ten postulat *primo loco*.

W ten sposób złączono w jeden kompleks najsprzeczniejsze żądania, stworzono dziwaczne *mixtum compositum*, które może rozweselić największego śledziennika politycznego, ale nie może sobie rościć pretensji do poważnego traktowania.

Są to wszystko po prostu fantazje tabularystów szlacheckich, pragnących jakimkolwiek sposobem uratować swe uprzywilejowane stanowisko klasowe. Gdyby ziściły się marzenia tych panów, gdyby Rada państwa uchwaliła dziwaczny projekt, „większości“ Koła, w Galicji miałaby ta kasta i nadal takie same, jak dotąd, eldorado. Połowę mandatów do Rady państwa oddałby Sejm szlachecki bez żadnych trudności swoim wyłącznie ludziom, resztę zdobyłby w kurji piątej i tak w Kole polskiem i w kraju nicby się nie zmieniło.

Na szczęście Izba poselska, zaintrygowana walkami w Kole polskiem, słuchała hr. Dzieduszyckiego z wielkiem zaciekawieniem, ale dziwaczne jego projekty przyjęto z lekceważącem politowaniem dla autorów tego konceptu. Jedynie tylko wszechniemcom spodobał się program kołowy i postanowili wystąpić z wnioskami analogicznymi z dodatkiem wyodrębnienia Galicji i Bukowiny. Z tą poprawką plan „większości Koła“ byłby dla wszechniemców bardzo ponętnym, bo tak, jak w Galicji zapewniłby on panowanie jednej kasty, tak znowu w całej Przedlitawji dałby panowanie jednej narodowości niemieckiej. Bezwzględny egoizm klasowy tabularystów szlacheckich z Koła polskiego padł więc w serdeczne objęcia bezwzględnego egoizmu nacjonalistycznego niemieckich zagorzalców. Rzeczywiście oba te prądy mają wiele wspólnego, bo oba odrzucają zasadę sprawiedliwości i równouprawnienia, różnica tylko w tem leży, że wszechniemcy pałają żądzą hegemonji Niemców, a tabularyści szlacheccy pragną hegemonji małej garstki posiadaczy wielkiej własności ziemskiej.

Nie drżyjcie osikowe liście i lękliwe dusze...

Dr. Aleksander Świętochowski pisze w ostatnim numerze „Prawdy“ warszawskiej:

Liście osikowe, które ciągle drżałyście, trącane najlżejszym powiewem wiatru i nigdy nie zaznałyście spokoju; dusze lękliwe, które nawet łunę ogólnego pożaru bierzecie za obłoki nasiąkłe odblaskiem zachodzącego słońca; wy, którzy mądrość, patrjotyzm, obowiązki obywatelskie stopiliście w uczuciu obłudnego i cierpliwego służalstwa — nie bójcie się! Domowe z nas ptaki: jedne tłustsze, drugie chudsze, ale prawie wszystkie z zanikłemi skrzydłami. Podfrunąć, wlecieć na płot niskiej obory — umiemy. Ale szczyty, gwiazdy, podniebie pozostawiamy ptakom dzikim, nieoswojonym. Jeszcze nie otworzono skarbca zabranych nam w ciągu stulecia swobód, jeszcze nie zwrócono nam żadnego z tych praw, bez których naród kulturny żyje w warunkach pierwotnej hordy, a już odezwały się jakieś błogosławieństwa i dzięki, jakieś uciszania zbyt głośnych okrzyków i jakieś obawy o „nadużycia wolności“. Czego ty chcesz — orkiestro prawomyślności, wygrywająca swe symfonje na instrumentach ładu policyjnego? Czego ty chcesz? Z piersi miljonów, jak z wylotu moździerzy nabitych przed stu laty, buchnął podpalony nagłą iskrą, ból pomieszany z radością, zgrozą i nadzieją. Czy byłoby nienaturalnem i dziwnem, gdyby ci ludzie zużytkowali pierwsze dni wolności na rozkiełzanie swego szału? A tymczasem przez sale gmachów i przez ulice Warszawy przeszły wielkie zbiorowiska ludu, przeważnie prostego, którego wychowanie zajmowały się nędza i ciemnota, cierpiącego i wzburzonego strasznie, który w swojej gorączce, w gniewie i uniesieniu nie dopuścił się ani jednego gwałtu, ani jednego występku, zasługującego, aby sprawiedliwość swój miecz na niego spuściła. Pewnego dnia olbrzymia rzeka tłumu, zawierającego około 200.000 osób, przepłynęła przez miasto z burzliwem falowaniem uczuć i potężnym szumem śpiewów narodowych, tych śpiewów, w których jest tyle łkań, ile nut, i tyle skarg, ile słów, nie wytworzywszy najmniejszego wiru, któryby straż porządku publicznego potrzebowała uspokajać. Co to znaczy? To znaczy, żeśmy narodem od śmiałych ruchów odwykłym, ale także, żeśmy narodem ze starą kulturą, że chociaż posiadamy 80% analfabetów, w naszej krwi rozpuszczone są te pierwiastki obyczajowe, których nie da żadna wiedza, żaden ustrój konstytucyjny, żadne zewnętrzne małpowanie cudzych narowów. Już nietylko wierzchnie warstwy społeczne, ale na ich spodzie leżący, nieoświecony i ubogi lud chowa w sobie wiekowy spadek wysokiego rozwoju. I on wraz z innemi klasami — to nie dorobkiewicz śród narodów europejskich, który niedawno przestał być barbarzyńskim, w którym z pod cienkiego forniru ukazuje się przez szpary głęboko tkwiąca dzikość. Padały słowa brutalne, padały nawet takie, które bodajby nigdy nie odbiły się echem w ścianach naszego kraju. Ale cała ich masa zgarnięta razem nie wyrównywa błotu jednej sesji parlamentu austrjackiego. Spróbójcie otworzyć albo raczej uchylić lekko drzwi niewoli jakiemukolwiek innemu narodowi w Europie... Ach, nie! Przecież w Europie oprócz nas już niema ani jednego narodu w niewoli. Więc wyobraźcie sobie, coby każdy z nich zrobił, gdyby mu po stu latach duszenia się pozwolono na dłuższy oddech!

Więc nie drżyjcie osikowe liście i lękliwe dusze! Jeżeli nawet kiedyś upoimy się wolnością, nie będziemy szalejącą tłuszczą, której wytoczono kufy wódki.

Ten nasz umiar w wybuchach dowodzi nie tego, żeśmy dojrzeli do swobody najdoskonalszych form życia politycznego, bo dojrzeliśmy przed 500 laty, ale że wszystkie operacje, dokonywane na nas od utraty niepodległości, nie wypruły z nas ani jednego nerwu, nie przecięły ani jednej arterji życia narodowego. Najzręczniejsi chirurgowie i oprawcy uczuli niemoc wobec odporności naszego organizmu, najostrzejsze noże zawiodły, najjadliwsze szczepionki nie przyjęły się. Już nie same tylko starannie hodowane inteligencje i charaktery, ale prosty przez nikogo w swym patrjotyzmie niehartowany lud każdem słowem, każdym ruchem wołał: „Jestem polski i polskim pozostanę. Niema na ziemi korzyści, za którą bym się wynaturzył, niema siły, któraby moją narodowość we mnie zdławiła. Domagam się chleba, sprawiedliwości, oświaty, praw, prowadzę wojnę domową, nienawidzę wyzyskiwaczów i ciemiężców śród moich rodaków, ale wszystkie te żądania, skargi i klątwy wypowiadam ustami polskiemi“.

„Wolności — woolnoości — woolnoości“! — wołał jak opętany pewien robotnik na wiecu publicznym. Przez kilka minut rozciągał jękiem tylko ten jeden wyraz. To nie była myśl, to nie był głos rozumu lub nawet uczucia, to był pierwszy, prawie nieartykułowany krzyk długo gwałconej i wreszcie wyzwolonej potrzeby. Tak krzyczą konający z pragnienia lub głodu, tak krzyczą wypuszczeni z ciemnicy lub zdjęci z tortury. Nie słyszałem wszystkich mów na wiecach, ale te, które słyszałem i o których mi donoszono, nie były wcale mowami, lecz szeregiem krzyków i to tak dalece jednobrzmiących, że nie analizując ich źródła, można było zapytać, po co je tylekroć powtarzano. Naibardziej oklaskiwane nie zawierały ani oryginalnych myśli, ani głębokich prawd, ani pięknej obrazy. Najzwyczajniejsze komunały. A mimo to budziły nieopisany zapał; lud słuchając ich po raz setny wybuchał takim zachwytem, jak gdyby jego duszę oblało nagle światło objawienia. Czemu? Bo on w chwili odrygluwywania zasów więziennych i pękania kajdan nie pragnął, nie mógł nawet pojąć mądrych rozumowań, pożądał tylko pewnych haseł, haseł zmartwychwstania, walki i zwycięstwa. Wolności! W tym wyrazie zamykała się zarówno cała jego filozofja, jak cały program. Są momenty, w których najwspanialsze teorje ekonomiczne nie wypowiedzą tego, co mieści w sobie jeden

okrzyk „chleba!“ Są również momenty, w których najgłębsze wywody nie zastąpią jednego prostego okrzyku: „wolności!“

Ale nie drżyjcie pod tym długim oddechem osikowe liście i lękliwe dusze! Gdyby dla uspokojenia was można było zrobić tę próbę, opieczętowalibyśmy usta i okuli ręce na tydzień najmizerniejszemu narodowi w Europie, który nie zaznał nigdy takiej swobody i nie rozwinął takiej kultury, jak my, obaczylibyście, jak onby się miotał, jakby ryczał, gdybyśmy zdjęli te pieczęcie i okowy. A zważcie, że my je nosiliśmy przez lat sto! A zważcie dalej, że nasz proletarjusz jest może największym nędzarzem na całym obszarze świata ucywilizowanego. Stoi on głodny, obdarty, ciemny, wychłostany wszystkiemi rózgami losu, pod milczącem niebem, ku któremu już przestał podnosić głowę i na ziemi, z której tyle mu wydzielono, ile zabierze miejsca legowisko i grób, stoi zupełnie opuszczony i tylko czasem widzi strojne orszaki, które tańczą dla ulżenia jego niedoli i powiewem sukien balowych chłodzą jego spieczone usta, tylko czasem czuje, że mu przechodząca filantropja wsunęła jałmużnę do ręki.

A mimo to nie odrywa i nie odrzuca starego płata kultury, który jest zszyty z łachmanami jego niedoli. Więc nie bójcie się“.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś. Na porządku dziennym między innemi dyskusja nad sprawozdaniem delegatów Rady m. do fund. hr. Skarbka. Regulamin dla stróżów. Sprawa przewodnictwa prezydjum w komisjach (c. d. dyskusji). Wydzierżawienie folwarku w Błotni. Sprawozdanie weterynarzy m. za r. 1904. Urządzenie bufetu w ratuszu. Sprzedaż leśniczówki w Błotni. Sprawa bankructwa spółki szewców „Kraj“. Budowa pomnika dla śp. Smolki. Organizacja 2 nowych posad naucz. rel. rz.-kat. Nadanie nazw nowym ulicom. Sprawa fund. zaop. adm. niest. doch. miasta. Podwyższenie wynagrodzenia robotnikom m. Wydzierżawienie przedsiębiorstw w rzeźni m. Otwarcie młyna miej. Sprawa zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. Wypłata subwencji szkole ewangelickiej. Pobieranie opłat od uczenic szkoły kr. Jadwigi. Otwarcie nowej apteki. Razem 101 spraw.

— **Napaść.** „Słowo Polskie“ urządzać zwykło nagonkę na tych wszystkich, którzy ośmielają się mieć własne zdanie i nie chcą iść pod komendę wsteczników barwy „narodowo-demokratycznej“. Obecnie zabrał się organ narodowo-demokratyczny do p. Greka. W sprawie seminarjum cieszyńskiego w Cieszynie odbyło się onegdaj posiedzenie Koła polskiego. Donosząc o tem, pisze „Słowo“: „Tylko poseł Grek wyrwał się z twierdzeniem, że sprawa seminarjum jest nie wiele znaczącą“. Otóż wiemy, że dr. Grek popierał rezolucję p. Michejdy, a słowa zacytowane — to przekręcony i wyrwany frazes. Dr. Grek wyraził, przypuszczamy, tę myśl, że w porównaniu do innych spraw bardzo doniosłych, jak reforma wyborcza itp. sprawa przeniesienia paralelek z Cieszyna nie powinna być traktowaną, jak gdyby była jedynym postulatem kraju. Co do tej sprawy niema przecież wcale różnicy zdań — wszystkie b e z w y j ą t k u stronnictwa polskie popierają tę sprawę—a jeżeli kto nie popierał należycie, to tylko Koło polskie, które wysługiwało się w sposób służalczy przez tyle lat rządowi na to, ażeby najdrobniejsze a najsłuszniejsze jego żądania były ignorowane. W tym tylko sensie mógł dr. Grek powiedzieć, że jest to sprawa d l a r z ą d u nie wiele znacząca, a przecież nawet w tej rzeczy rząd nie liczy się z żądaniami Koła polskiego.

Według wyjaśnień ministra Piętaka sprawa na razie jest w zawieszeniu.

— **Czwarty wykład p. Brzozowskiego o filozofji niemieckiej** odbędzie się dziś w lokalu Ogniska kobiet, Kościuszki 3. Prelegent mówić będzie o Heglu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dr. G u b r y n o w i c z: Z dziejów powieściopisarstwa w Polsce.

— **Tanie mięso.** Cielęcina, sprowadzana z prowincji i sprzedawana na straganach urządzonych, dzięki interwencji magistratu, potaniała o 10 gr. na kilogramie. Jatkę końską urządzono także na Łyczakowie.

— **Zguba.** P. Stan. Nabel, zecer, zgubił onegdaj rano w przechodzie z ul. Czarnieckiego Wałami, Dominikańską, Rynkiem, Halicką, Sobieskiego na Kopernika, pugilares z kwotą 106 kor. i wekslem, opiewającym na 1.000 kor. Rzetelny znalazca raczy oddać zgubę poszkodowanemu w drukarni Udziałowej przy ul. Kopernika l. 20.

— **Ogień.** wybuchł w nocy na onegdaj z niewiadomej przyczyny w mieszkaniu Leizora Bechera przy ul. Krakowskiej l. 3. Ogień przy pomocy domowników stłumiono przed przybyciem straży pożarnej.

— **Aresztowano** onegdaj Józefa Dziewońskiego, wyrobnika, liczącego lat 20, który 26. z. m. zakradł się o g. 11 przedpoł. do mieszkania szynkarza Walkera przy ul. Hausnera l. 18 i skradł parę kolczyków srebrnych z brylancikami, wart. 100 kor., a pozostawił spakowane już srebro stołowe wart. przeszło 200 kor., bo został spłoszony przez żonę Walkera.

— **Ze stowarzyszeń.**

Inauguracja Tow. akad. „O g n i s k o“ odbędzie się w czwartek 7. bm. w lokalu Tow. przy ul. Kościuszki l. 3 o godz. ½8 wiecz

Św. M i k o ł a j odbędzie się w „Skale“ w piątek 8. bm. o g. 4 popołudniu.

Z Krakowa.

§ **Wzmógł się przejazd** przez Kraków osób uciekających z Królestwa Polskiego i z południowej Rosji. Obecnie uciekający udają się do Anglji i Ameryki. W Krakowie według obliczeń dzienników przebywa obecnie około 8000 osób z Królestwa i Rosji.

Na prowincji.

≶ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.** D. 8. bm. S a n o k: Prof. Garlicki: Jak powstała ziemia nasza w dzisiejszym swym kształcie (z demonstr.) — S k o l e: Dr. Zakrzewski, Stefan Batory a Moskwa.

≶ **Morderczy napad.** W nocy z 3. na 4. bm. napadła na przejeżdżającego przez wieś Kłębów (pow. mielecki) przedsiębiorcę dostawy materjału dla regulacji rzek, Natana Leiblera z Baranowa, jakaś banda drabów, a skręciwszy wóz w puste pola, zamordowała go tam zapewne w celu rabunku. Dochodzenia w toku.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Żałobę** urządzili 4 bm. żydzi warszawscy z powodu pogromów żydowskich w Rosji. Żałobę urządziły: organizacja narodowa żydowska i sjonistyczna, która nakazała pozamykać sklepy i warsztaty.

∼ **Z Kijowa.** W uzupełnieniu naszych telegramów donoszą z Kijowa (przez Podwołoczyska): „Wybuchł tu rokosz w trzeciej kompanji piątego batalionu pontonowego w starej twierdzy. Żołnierze ci uzbrojeni wyruszyli na miasto celem nakłonienia do powstania innych oddziałów wojska. Przyłączyły się do buntowników tylko oddziały inżynierji. Pochód złożony z 2000 osób, w tem także cy-

---

Ludwik Stasiak. 25)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Panna Zofja mnie kocha!!

— Jarzębińskiego kocha!

— Co?! Czyż być może?! Ależ panowie, ja z ust jej wiem... mnie przysięgła i mnie zostanie wierną na wieki...

— Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr.

— Jeśli zmuszacie ją wbrew skłonności jej serca iść za mąż, to popełniacie zbrodnię.

— Przebacz pan, ale w naszym domu i w naszej rodzinie będziemy to robili, co nam się podoba.

— Ja ją kocham!!

— Ale ona pana nie kocha.

Znowu wieść potworna, znowu straszna nowina. Nie wierzy w nią Grabek, dusza jego się buntuje.

— Jakto?

— Siostrzenica moja, panna Zofja oddawna Jarzębińskiego kochała.

Kłamstwo to, ukute na poczekaniu przez wujcia weterynarza niesłychanie się ojcu i stryjowi spodobało.

Ojciec Zosi uderzony genjalnością idei, zrodzonej w głowie wujcia, powtórzył jak echo:

— Tak, tak. Ona oddawna pana Jarzębińskiego kochała. Od dziesięciu lat.

— To kłamstwo!!!

— Prawda.

— Oszczerstwo na pannę Zofję pan rzucasz!

— Nie oszczerstwo, nie. Ludzie są ludźmi. Nie bierz pan tego za złe, nie sądź, a nie będziesz sądzonym. Jarzębińskiego od dawna kochała — wyjechał, znikł z oczu, zjawiłeś się pan, artysta, uśmiechnęła się do dziewczyny sława...

— O, bo my chętnie przyznajemy, że sztuka jest kwiatem narodu! — rzekł z zapałem stryjcio.

— Tak, tak. Kwiatem narodu i okrasą społeczeństwa. Oszołomiła dziewczynę sława, teraz jednak przekonała się, że ona tylko Jarzębińskiego naprawdę kochała i kocha. Zresztą o cóż chodzi? Mói panie, bierzmy rzecz po ludzku. Pan Jarzębiński jest człowiekiem zamożnym, da jej chleb, da jej dom, da jej zbytek nawet — pan przeto nie miej do nas żalu...

Nie stało już sił Grabkowi, aby zdobywać się na nowe zaklęcia, na nowe argumenty.

Zdruzgotany, blady, usiadł przy stole, rękami zakrył oczy, cichym głosem rzekł:

— Ja nie mam żalu...

— Spodziewaliśmy się tego po panu. Więc możemy mówić dalej. Widzi pan, to, cośmy panu oświadczyli, jest połową naszej misji, jest zaledwie wstępem do niej. Przystąpmy do rzeczy ważniejszej. Znamy świat, znamy dzisiejszą młodzież, wiemy, co zdziałać może żal, gniew, uczucie zemsty. Tego się boimy...

— Pan wiesz o tem zapewne dobrze, że bratanka moja, panna Zofja, jest dziewczyną niezamożną, że mój brat, a jej ojciec jest człowiekiem, który przechodzi ciężkie finansowe przesilenie. I gdybyś pan małżeństwu Zosi z panem Jarzębińskim chciał przeszkodzić...

— Popełniłbyś pan zbrodnię! — krzyknął wujcio weterynarz, który na blade lica, na sine wargi artysty patrząc, nabrał nagle niezmiernej odwagi.

— Pojedynek to mord!! — zawołał patetycznie radca.

— I kościół i kodeks mianuje zbrodniarzem tego, kto się pojedynkuje.

— To nie sztuka wyzwać kogoś na rękę, paf, bęc, w łeb mu strzelić!

— To lada głupiec potrafi!

— Mamy pana za rozumnego człowieka. Pan wie, że tu o los mego dziecka idzie. Zastrzelisz narzeczonego mej córki, to pan się nie na nim, ale nad mojem dzieckiem zemścisz! On zabity o niczem wiedzieć nie będzie, ona zostanie w nędzy i niesławie, do śmierci zabójcę przeklinać będzie!

— Wiemy, że pan masz środki w ręku, aby przeszkodzić temu małżeństwu. Możesz pan zrobić skandal, możesz pan Jarzębińskiemu przesłać listy Zosi, może w tych listach być coś, co małżeństwo zerwie... Denuncjacja zatem...

Wszystkie nerwy cierpiały, cała dusza to jedna rana, całe jestestwo boli, a jednak na nogi zerwał się Grabek. Głosem suchym, jako szelest nasypiska opadłych iglic sosnowych, rzekł:

— Idźcie, panowie!

— Pojedynku się boimy!

— Bądźcie spokojni!

— Denuncjacji się boimy!

Krew zawrzała...

Chciał Grabek rzucić się, policzkować — sił nie ma znieważyć ludzi, którzy mu wczoraj tak drodzy byli.

— Bądźcie spokojni!

— Nic pan nie uczynisz, coby małżeństwu Zosi stanęło na przeszkodzie?

— Nic.

. . . .

(C. d. n.)

---

wiliści i kobiety, spacerował po mieście. Naprzeciw buntowników wysłano 300 kozaków, którzy zagrodzili im drogę. Buntownicy wystąpili jednak przeciw kozakom. Celem zapobieżenia rozlewowi krwi, wydał generał Drake rozkaz przepuszczenia pochodu buntowników i w pewnem oddaleniu postępował za nim wraz z kozakami. Pochód ruszył w kierunku więzienia. Generał gubernator Suchomlinow wydał telegraficznie rozkaz, aby występowano energicznie przeciw buntownikom i aby przy pierwszej sposobności strzelano. Przed koszarami pułku Azowskiego zatrzymał się pochód i wezwał ten pułk, aby przyłączył się do buntowników. Wezwanie to nie odniosło skutku. Na perswazje Drakego odpowiedzieli buntownicy strzałami i zranili oficera i kilku żołnierzy z pułku Azowskiego. W odpowiedzi na to pułk Azowski dał ognia, buntownicy odpowiedzieli. Nastąpiło kilka salw ze strony kozaków, poczem buntownicy pouciekali. Około 200 poddało się. Pomiędzy rannymi i zabitymi znajduje się wielu cywilistów, kilku studentów i słuchaczów politechniki, przebranych za żołnierzy. Zarządzono ścisłe śledztwo ze strony wojskowej. Generał Suchomlinow przemawia za bardzo ostrem ukaraniem buntowników. Generał Drake prosił o urlop, a komendę wojska oddano generałowi Karganowi. Wybuchł strajk w warsztatach kolejowych i wszystkich fabrykach. Wielkie wiece odbyły się w zakładzie politechnicznym — na skutek tych wieców zamknięto ten zakład. Wszystkie gazety poddano najostrzejszej cenzurze, skutkiem czego nie wyszły wszystkie pisma radykalne. Dziennikom wolno donosić tylko o faktach, nie wolno natomiast zamieszczać artykułów sympatycznych o strajku pocztowym i telegraficznym i o wypadkach w Sebastopolu. Władze pocztowe usiłowały zaradzić w taki sposób strajkowi pocztowemu, że do roznoszenia poczty użyć chcieli stróżów i służących — strajkujący dowiedziawszy się o tem, zapobiegli jednak temu, zabroniwszy stróżom pod groźbą rozboju poczty.

Gen.-gubernator odbył osobiście przegląd wszystkich wojsk.

Rozmaitości.

✕ **Polepszenie płac kolejarzy.** Posłowie Głąbiński, Sapieha i Stwiertnia byli wczoraj u kierownika ministerstwa kolei w sprawie polepszenia bytu personalu kolejowego. P. Wrba obiecał, że rząd uwzględni w ramach dozwolonych budżetem, życzenia personalu kolejowego. Na uwagę posłów, że konieczną jest rychła pomoc zwłaszcza dla niższych urzędników, pozostających w nędzy wskutek drożyzny, odpowiedział kierownik ministerstwa, że dla służby dziennej i służby dekretowej przyznane będzie z działaniem wstecznem od 1. grudnia br. podwyższenie płacy a dla urzędników podwyższone będą od 1. stycznia dodatki drożyźniane i kwaterowe.

✕ **Zaburzenia w Pradze.** Z Wiednia donoszą, iż do Pragi odkomenderowano wiele wojska z Wiednia, Wiener Neustadt, Ołomuńca i Lincu.

✕ **Podrobione stufrankówki.** Z Brukseli donoszą, że belgijski bank narodowy odkrył fałszerstwo banknotów na 4 miljony franków. Wydano 40.000 sztuk podrobionych stufrankówek. Falsyfikowano je w południowej Francji.

Osobiste.

* **Asystent sanitarny** dr. Roman Merunowicz przeniesiony został z Krakowa do Sanoka.

* **Odznaczenie Henryka Sienkiewicza.** Bawi we Wiedniu Henryk Sienkiewicz, któremu akademja szwedzka przyznała najwyższą literacką nagrodę Nobla: złoty medal i 200.000 franków. Sienkiewicz wyjechał onegdaj do Sztokholmu, gdzie król wręczy mu nagrodę.

Zmarli. We Lwowie Wacław Ibjański w 41 roku życia; w Paryżu Teodor Jełowicki, b. marszałek powiatowy.

Złożono w naszej Administracji:

Na pomnik Bartosza Głowackiego, Izabela Gackówna z Łupkowa 50 gr.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Cyrulik sewilski", opera w 3 aktach (4 odsłonach) Rossini'ego. Występ Wery Luce (Rozyna), występ Aug. Dianni (Almaviva), Grąbczewskiego (Figaro) i Jeromina (Basilio).

Z muzyki. Lwów się rozmuzykował na dobre. Koncert jedzie na koncercie i pogania koncertem, sala zaś teatralna na przedstawieniach operowych, nie może pomieścić chętnych usłyszenia muzyki ze sceny. Z sali koncertowej wspomnieć wypada o Alfredzie Grünfeldzie, artyście w swoim rodzaju nieposolitym. Pianista to wytrawny i wytworny a do licznych zalet gry jego zaliczyć należy i to, że nie poczuwa się do obowiązku produkowania się utworami wielkimi, potężnymi tak formą jak i treścią. Rodzaj talentu a zatem i gry jego, stanowi wdzięczna salonowa forma. Grünfeld jest, że się tak wyrażę, pieśniarzem na fortepianie, pieśniarzem serdecznym, pełnym uczucia i wdzięku a przytem wszechładnym panem instrumentu, którym włada mistrzowsko.

W „Filharmonji" rozczarowała liczną publiczność śpiewaczka opery paryskiej pna Aino Acté. Głos to wielki, lecz niesympatyczny, dźwięczny tylko w pozycjach wysokich. Średnica głosu już zużyta, skłania śpiewaczkę do użycia forsy w wydobywaniu go, wskutek czego śpiew zamienia się częstokroć w głośny, rytmiczny krzyk. Na koncercie tym poznała publiczność dobrą pianistkę, krakowiankę pnią Czop-Umlauf. Gra jej nie unosi słuchacza w górne sfery, nie czaruje ale ujmuje dobrą sprawną techniką i prostotą i szczerością uczucia i odczucia.

Nareszcie wystąpiło Tow. muzyczne z pierwszym koncertem pod kierunkiem Miecz. Sołtysa. Dobra i sprawna, lecz niejednolicie zgrana orkiestra, wykonała przeważnie bardzo dobrze „Trzecią uwerturę Leonora" (Fidelio) Beethovena, piękna, lecz z niemiecka „włoską serenadę" na orkiestrę smyczkową Wolffa a nakoniec zajmującą Symfonję F dur, przedwcześnie zmarłego kompozytora francuskiego Boellmana. Dyrektora Sołtysa, licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała bardzo żywo.

Po przebyciu całego szeregu koncertów dotarliśmy nareszcie do teatru, by wraz z publicznością, która wypełniła widownię do ostatniego miejsca powitać serdecznie jako Violettę w „Trawiacie" panią Irenę Bohuss Heller, tę prawdziwą ulubienicę muzykalnego Lwowa. Wyznamy szczerze, że idąc do teatru żywiliśmy pewne wątpliwości, zali Violetta w wykonaniu artystki odpowie wymogom. Wątpliwości te, już w czasie aktu pierwszego, rozwiewały się, ustępując zwolna miejsca szczeremu zadowoleniu, które zpotęgowało się w akcie drugim i trzecim, w których ujmująca artystka pod względem śpiewackim i scenicznym stanęła na wyżynie artyzmu. *St. Meliński.*

Wieczór pieśni urządza w sobotę 9. bm. w sali „Domu Narodnego" dr. Konrad Zawiłowski.

Pianistka Paulina Szalitówna grać będzie w „Filharmonji" w czwartek 7. bm.

W sprawie paralelek w Cieszynie.

(Od naszego korespondenta).

Ustroń 30. listopada. W ostatnim czasie przyniosły pisma niemieckie wiadomość, że rząd chce pod naciskiem Niemców przenieść polskie paralelki przy seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie z Cieszyna do Ustronia.

Zrazu powątpiewano w prawdziwość tej wersji, dopiero gdy pisma polskie doniosły, że istotnie rząd nosi się z takim zamiarem i gdy rząd wydelegował komisję do Ustronia i Skoczowa w celu zbadania miejscowych warunków, przekonaliśmy się, że, niestety, tak jest.

Pod wrażeniem pierwszych pogłosek o tem, że Niemcy domagają się od rządu usunięcia polskich paralelek z Cieszyna, odbył się wiec w pierwszych dniach września b. r. w Cieszynie.

Wielotysięczna rzesza wiecowników najlepsi przedstawiciele ludu śląskiego, głośno protestowali: „Nie pójdziemy z Cieszyna, Cieszyn jest nasz, to nasze serce, nasza stolica." To, że Czechom przeniesiono paralelki do Ostrawy, jest dla tych ostatnich jeszcze korzyścią; ale my, gdybyśmy pozwolili na usunięcie paralelek z Cieszyna, to pociągnęłoby to za sobą nieobliczalne i poprostu zabójcze skutki dla sprawy narodowej na przyszłość.

Cieszyn leży w środku Śląska, jest niejako ogniskiem naszego życia narodowego. Do Cieszyna każdemu i ze wszystkich stron dogodnie przyjść. A my mamy się zgodzić na wyrzucenie z Cieszyna? Na pierwszą wieść, że rząd chce polskie paralelki przenieść do Ustronia, niemiecki wydział gminy miasta Skoczowa zażądał od rządu telegraficznie, by polskie seminarjum założono w Skoczowie i że Skoczów ofiaruje bezpłatnie miejsce pod budowę zakładu. Podobnież inne miasta śląskie chciałyby mieć seminarjum u siebie.

Z tego widać jasno, że to tylko garstka niemieckich krzykaczy domaga się usunięcia paralelek z Cieszyna, natomiast ogół mieszczaństwa, już choćby ze względów gospodarczych nie życzy sobie przeniesienia paralelek. Musimy się bronić ile możności, ale przedewszystkiem jest obowiązkiem polskich posłów zaprotestować przeciw temu i wymóc na rządzie, by swoje postanowienie cofnął. Cała ludność polska na Śląsku już tak — zresztą zupełnie słusznie — jest oburzoną na Koło polskie, że się domaga coraz głośniej od swego posła dr. Michejdy, by z Koła polskiego wystąpił". Kto wie, czy pod wpływem tego, coraz donośniejszego głosu ludu, nie zobowiążą wyborcy swego posła, wobec bliskich wyborów — by do Koła polskiego nie wstępował pod żadnym warunkiem, tem więcej, gdy wiadomo powszechnie, że Koło jest dziś siedliskiem najwsteczniejszych poglądów wrogich wszelkiemu postępowi we wszystkich kierunkach, a swoim serwilizmem i chęcią wysługiwania się każdemu rządowi nietylko żadnych pozycji dla nas nie zdobyło, lecz nawet te, które staraniom Czechów zawdzięczamy, dzięki służalstwu Koła, chcą nam wziąć. *J. W.*

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego")

Kraków. Korespondent warszawski „Nowej Reformy" donosi 4 bm.: Strajk pocztowo-telegraficzny trwa w całej pełni. Wszelkie zakusy powrotu do pracy paraliżuje zorganizowany komitet strajkowy, który również ściga pocztyljonów. Kilku z nich obito i zawrócono z drogi. Do skrzynek pocztowych nalewają nafty i zapalają je. Na 760 pracowników pozostało przy pracy tylko 60, którzy pod strażą wojskową pracują dzień i noc. Załatwiają atoli tylko pocztę rządową. W ekspedycji towarów, w której ponownie zastrajkowano, leży przeszło 200 worków przesyłkowych.

Wyjaśniono wreszcie plakatami, porozlepianymi na rogach ulic, że wraz ze stanem wojennym zniesiono także stan wzmocnionej ochrony. Pozostawiono tylko w mocy zaostrzenia co do zgromadzeń i zaostrzenia te są wykonywane, jak to miało miejsce w jednym wypadku. Na jednem ze zgromadzeń, które się odbyło na ulicy Siennej, oficer wezwawszy zebranych do rozejścia się, dobył rewolweru i mierzył w tłum. Przechodzący przypadkowo oficer żandarmerji powstrzymał tego oficera od strzału.

Kozacy hulają dalej i na dalszych przedmieściach obdzierają i rabują przechodniów. Na rogu pl. Muranowskiego i ul. Szczakowskiej obrabowali kozacy dwóch żydów i jednego chrześcijanina i zabrali im wszystkie pieniądze, które mieli przy sobie. Kiedy napadnięci widząc przejeżdżającego w pobliżu dorożką oficera chcieli wołać o pomoc, kozacy zagrozili im śmiercią i dokonali swego dzieła.

Wrócił lęk i obawa przed czarnemi sotniami. W dzielnicy żydowskiej zorganizowano znów samoobronę.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że onegdaj odbyło się tam rozstrzygające posiedzenie Związku związków, które wypracowało program polityczny i żąda zwołania konstytuanty. Związek wysłał do Wittego delegatów i żąda stanowczej odpowiedzi. Od odpowiedzi tej będzie zależało dalsze postępowanie Związku, który obmyślił już dyrektywę na wypadek, gdyby się ośmielono aresztować delegatów. Aresztowani delegaci Związku chłopskiego zostali uwolnieni.

Kraków. W Łodzi zawiązano stowarzyszenie „Sokół", a za podstawę organizacji przyjęto statut normalny sokolstwa polskiego. We Włocławku aresztowano i wywieziono do gub. czer-

nichowskiej dr. Kraszewskiego. Do Włocławka sprowadzono kozaków z Lipna do pilnowania prochowni i magazynów kolejowych. W Radomiu urzędnik biura warsztatów kolejowych Włodzimierz Gorunowicz zbierał potajemnie podpisy na telegram, wyrażający uznanie dla Proskuriakowa. Gdy robotnicy wykryli akcję tę, wyprowadzili Gorunowicza z warsztatów ze stryczkiem na szyi i zabronili mu powrotu.

Kijów. Z Radziwiłłowa przybyły do Kijowa wojska dla stłumienia buntu wojskowego. Wiele osób pouciekało ztąd do Brodów w obawie przed dalszymi zajściami.

Petersburg (via Ejdkuny). W niektórych fabrykach pracują. Bawiących tu delegatów prezydjum kongresu ziemstw wezwał na posłuchanie Witte, aby z prawem głosu brali udział w posiedzeniach Rady państwa.

Berlin. Jak donoszą z Kijowa, ogłoszono tam stan wojenny.

Berlin. W Charkowie rekruci nie chcieli złożyć przysięgi na wierność dla cara.

Berlin. W Kiszyniewie powstały nowe rozruchy. Zanosi się na rewoltę w 33 brygadzie artylerji.

Berlin. Dzienniki donoszą, że w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybuchł już częściowo strajk. Bezrobocie powstało w fabryce Renarda w Sielcu i w niektórych kopalniach w Dąbrowie górniczej.

Berlin. Pet. Agencja tel. donosi via Ejtkuny: Ogłoszony przez rząd komunikat wskazuje na to, że rząd stanowczo zdecydowany jest przeprowadzić reformy, zapowiedziane w manifeście z 30. października, ale niemożliwem jest przyzwyczaić natychmiast ludności i administracji do nowych stosunków, stworzonych tym manifestem. Do chwili przeprowadzenia reform na drodze ustawodawczej dawne ustawy powinny pozostać w mocy, o ile nie zastąpiono ich postanowieniami prowizorycznemi. Obecnie wypracowano już projekty takich postanowień o wolności prasy i stowarzyszeń. Obrady nad reformą Rady państwa i nad rozszerzeniem prawa wyborczego zbliżają się do końca a wybory do dumy będą przyśpieszone. Równocześnie poczyniono zarządzenia, przeciw zaburzeniom i naruszeniu spokoju publicznego.

Szef naczelnej władzy prasowej Bellegarde otrzymał dymisję.

Dalej donosi telegram Pet. Agencji, nadeszłą via Ejtkuny z Kijowa d. 4. bm.: Kompanja 5 go bataljonu pontonowego nie chciała w dniu 30. listopada pełnić straży i d. 1. grudnia mimo zakazu opuściła koszary. Później do tej kompanji przyłączyły się inne kompanje z brygady saperów. Buntownicy udali się do miasta, aby skłonić załogę do przyłączenia się do nich. Znaleźli oni poparcie wśród strajkujących robotników kolejowych. Przeciw buntownikom wysłano kozaków, których przyjęli oni ogniem karabinowym w pobliżu koszar pułku azowskiego. Pułk nowogrodzki dał salwę do buntowników, z których 30—40 padło trupem. Liczby rannych nie stwierdzono. 200 buntowników ujęto, inni uciekli.

Berlin. Według depeszy Pet. Agencji tel. nadeszłej przez Ejdkuny, liczba robotników fabrycznych w Petersburgu, pozbawionych pracy, wynosi 28.000. Jak donoszą dzienniki, otwarcie zamkniętych w styczniu br. jedenastu oddziałów zorganizowanego przez O. Gapona Towarzystwa robotniczego i zwrot zabranych pieniędzy nastąpi niebawem. Socjalni demokraci wszczęli już walkę z tem towarzystwem i Gaponem. Socjalnorewolucyjna partja oświadczyła w rezolucji, że proponowane przez Struvego i Gapona zarządzenia są dla robotników niekorzystne, nie podaje jednak przyczyn. Jak donoszą, w obozie socjalnej demokracji nastąpił rozłam.

„Gazeta handlowa i przemysłowa“ dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd zgadza się na powszechne prawo wyborcze. Sytuacja w Petersburgu jest niezmieniona. W mieście i okręgu kijowskim ogłoszono stan wojenny, gdyż wybuchły tam rozruchy.

Rada miasta Niżnego Nowogrodu oświadczyła telegraficznie hr. Wittemu, że rezolucja kongresu ziemskiego w Moskwie nie odpowiada życzeniom większej części ludności. Rada wyraża Wittemu zaufanie i spodziewa się, że przeprowadzi on reformy, oraz domaga się rychłego przeprowadzenia wyborów do dumy państwowej.

Według informacji „Rusi“, zwołanie dumy państwowej nastąpi najpóźniej dnia 28. stycznia.

Berlin. Telegram nadeszły przez Ejdkuny donosi: Pismo „Ruś“ dowiaduje się, że w Kijowie panuje popłoch, ludność ucieka, wielka część wojska buntuje się. Na politechnice odbyło się zgromadzenie przy udziale 10000 osób. Zbuntowani żołnierze bronią gmachu przed policją. Dalej donosi „Ruś“ ze źródła, jak zapewnia, bardzo pewnego, że Durnowo bez wiedzy gabinetu ogłosił stan wojenny w Kijowie. Tylko Witte o tem wiedział.

Na kongresie właścicieli dóbr w Moskwie wielka część mowców ostro atakowała Wittego, oświadczając, że prowadzi on Rosję do zguby, i żądając, aby zwrócono się do cara z prośbą o usunięcie jego. Uchwalono prosić cara w adresie o przywrócenie porządku i zastąpienie obecnego gabinetu innym, ponieważ teraźniejszy gabinet nie jest w stanie uśmierzyć rozruchów. Co się tyczy kwestji agrarnej, to uchwalono rezolucję w tym duchu, że potrzebę ziemi, jaka zaznacza się wśród chłopów, należy zaspokoić za pomocą dóbr gminnych i koronnych.

Berlin. Telegram Pet. Ag. tel. nadeszły przez Ejdkuny donosi: Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole uroczystość pułkowa Semenowskiego pułku gwardji. Car przemówił do żołnierzy, podnosząc z uznaniem ich wypróbowaną obowiązkowość. Podczas śniadania, w którem wzięli udział oficerowie pułku, car wygłosił toast na cześć korpusu oficerskiego, dziękował mu raz jeszcze za wzorowe pełnienie służby i zakończył życzeniem, aby pułk ten zawsze okazał się tak silnie spojonym, jak obecnie.

Z Woroneża donoszą 3. bm.: Żołnierze bataljonu dyscyplinarnego w grupach przeciągają przez miasto, przeważnie pijani, i zakłócają spokój. Ci, którzy zostali w przedmieściu Prydacza, napadają na mieszkania, inna zaś część dopuszcza się wymuszeń na ludności wsi sąsiednich.

Berlin. Telegram Pet. Agencji tel. nadeszły via Ejdkuny donosi: Według wiadomości dzienników, związek dla wolności prasy zaprotestował przeciw zamierzonemu wprowadzeniu prowizorycznych przepisów prasowych, gdyż sprzeciwiają się one zagwarantowanej w manifeście carskim wolności prasy. Związek protestuje energicznie przeciw duchowi całego projektu, który zatrzymuje cenzurę prewencyjną dla gazet, oraz nadaje ministrowi spraw wewnętrznych i innym urzędnikom administracyjnym prawo według własnej oceny zamykać wydawnictwa dzienników, jako też pozbawia prasę swobody krytykowania spraw rządowych.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że ambasadorowie są zasypywani prośbami poddanych swych państw, by skłonili rząd rosyjski do zażegnania strajku pocztowego i telegraficznego. Oczywiście na to muszą odpowiadać odmownie. Ambasadorowie dają poddanym swych państw do dyspozycji kurjerów, którzy ich korespondencje przewożą do granicy. Kilkakrotnie próbowano worki pocztowe przemycić koleją, ale strajkujący urzędnicy grożą, że wszystkie takie posyłki zniszczą. O ogromie szkód można mieć wyobrażenie, jeżeli się zważy, że Petersburg sam otrzymuje dziennie 280 000 przesyłek i że same należytości telegraficzne z reguły wynoszą podobno pół miljona rbs. dziennie. Strajkujący zapowiadają strajk do 20. bm. Proklamacja dyrekcyj pocztowych, grożąca wydaleniem wszystkich urzędników i przyjęciem nowych sytuację jeszcze zaostrzyła.

Bukareszt. Z Kiszyniewa i Kalarasza donoszą, że zaszły tam znowu antysemickie zaburzenia.

Wiedeń. Na giełdzie tutejszej nastąpił wczoraj znaczny spadek kursów papierów rosyjskich.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Pewien dom bankowy w Wiedniu otrzymał wiadomość z Petersburga, że car w najbliższych dniach wyjedzie do Moskwy, aby tam złożyć przysięgę na konstytucję. Podróż ta jest obliczona na uspokojenie opinji publicznej. Depesza ta nie została bezpośrednio wysłana z Petersburga, lecz z Gdańska.

Paryż. Dzienniki tutejsze w formie pogłosek donoszą, że obawiają się w Petersburgu ogłoszenia dyktatury Trepowa. Kamaryla nakłonić chce cara do zgniecenia rewolucji za każdą cenę.

Sztokholm. „Aftonbladet“ donosi, że ministe- marynarki wyśle dwa okręty do Rosji dla ochrony znajdujących się tam szwedzkich poddanych. Prócz tego wyruszy jeden torpedowiec do Petersburga z posłem szwedzkim, a drugi torpedowiec z okrętem handlowym uda się do Rygi i odda się do dyspozycji konsulowi szwedzkiemu.

Londyn. „Times“ donosi, że lada dzień spodziewać się należy w Rosji katastrofy. Strajk kolejowy w Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Strajk pocztowo-telegraficzny nie tak prędko się skończy.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń. P. Daszyński w dalszym ciągu swego przemówienia nazywa oszczerstwem twierdzenie, jakoby pochody socjalistyczne w dniu 28. bm. odbyły się pod kierunkiem czy przy współudziale rządu. Wobec drugiej śmiałej mowy prezydenta ministrów Gautscha, nie damy się podjudzić i nie zajmiemy roli rewolucjonistów. Intrygi knowane przeciw reformie wyborczej pokrzyżujemy i wszystkich zmusimy, aby otwarcie zajęli stanowisko wobec powszechnego głosowania. Mowca zapytuje czy współudział i uczestnictwo rządu miało miejsce także w starciach między demonstrantami a policją d. 2. listopada we Wiedniu, a następnie we Lwowie, Krakowie i Pradze. Hr. Thun nie może sobie ruchu ludowego wyobrazić bez agitatorów. Zaprowadzenie stanu wojennego, o czem wspomniano — byłoby zbrodniczą głupotą, dolałoby było oliwy do ognia. Czasy namiestnikowstwa Thuna i dwuletni stan wyjątkowy, zawieszony nad Pragą przyczynił się do tego, że w Pradze żaden ruch nie jest możliwy bez rozkiełznania wszelkich namiętności, których rząd się lęka i przeciw którym rząd nie ma innego środka, jak stan wyjątkowy. Zakres myślenia hr. Thuna obraca się między agitatorami a stanem wyjątkowym. Mowca zapytuje: Przeciw komu mamy urządzać rewolty? Cesarz oświadczył się za powszechnem prawem wyborczem, prezydent ministrów i inni jego koledzy również za ogólnem prawem głosowania. Oni mogą słusznie pochwalić się, że w tak wielkiej chwili nie byli małoduszni.

W istocie wielka sława spocznie na tych ministrach i mężach, którzy zrozumieli znak czasu i Austrję zmodernizowali. Czy mamy rewoltować dlatego, że Thun, Piniński, Schwarzenberg i Plener są przeciwni reformie wyborczej? Czy mniema kto, że Thun i Piniński się nawrócą? A może, — jeśli otrzymają teki ministerjalne! Cóż zdziałał Thun jako prezydent ministrów? gdy został oddalony, nikt łzy za nim nie uronił. Poza nienawistnymi wywodami w Izbie panów kryje się li tylko zazdrość, że nie ci blisko tronu urodzeni, nawet nie w pełnem tego słowa znaczeniu ministrowie — jak dowcipnie zauważył Dzieduszycki — ale kierownicy ministerstw przeprowadzają tę reformę. Właśnie ci kierownicy prowadzą bardzo dobrze gabinet, chcą zaprowadzić równe, bezpośrednie prawo wyborcze. Niesłuszne jest twierdzenie, jakoby rząd na 28. listopada nie poczynił żadnych przygotowań; przecież w dniu tym skonsygnowane były wszędzie załogi, a tylko fantazja zrozpaczonych polityków wymyśliła twierdzenie, jakoby organa rządowe popierały demonstracje i pochody socjalnych demokratów. Wstyd, że członkowie Izby panów tak przejęci są instynktami policyjnymi. Podjudzanie przeciw ćwierćmiljonowemu pochodowi jest małostkowe, śmieszne. Jeśli jednak hr. Dzieduszycki przytoczył historję jako odstraszający przykład, to jest to historja, którą on specjalnie dla Koła polskiego ułożył, gdyż zapomniał z umysłu o prawdziwych powodach francuskiej rewolucji, która nie była niczem innem, jak walką o prawa wyborcze; a także historję angielską wytłumaczył hr. Dzieduszycki na korzyść Koła polskiego.

Jeśli rządowi zarzuca się niekonsekwencję, to mowca zapytuje, czy lepiej jest być konsekwent-

nym, czy rozsądnym. Jak to jest z tą konsekwencją Koła Polskiego? Dnia 15. grudnia z. r. potępiło ono ruch rewolucyjny w Królestwie Polskiem, a wczoraj Dzieduszycki mówił tu o drodze wolności. Jaką jest ta droga? droga ta jest wybrukowana trupami ludu polskiego a kamieniami przydrożnymi tej drogi, są szubienice, na których po wieszano najlepszych synów ludu polskiego. Mowca apeluje do wszystkich reprezentowanych w Izbie narodowości, aby długo już ujarzmionego narodu polskiego nie wydawały raz jeszcze na pastwę samowoli szlachty polskiej. Dla niej tempo reformy jest za szybkie, mimo iż to już piąty okres reform wyborczych od czasu zaprowadzenia konstytucji. Szlachta szuka tylko na wszystkie strony śmiesznych argumentów i środków aby nie dopuścić do powszechnego głosowania. Dzieduszycki odmawia ludowi dojrzałości politycznej i nie dając dowodów, napomina i przestrzega przed przewrotami. A mimo to nie ma bardziej konserwatywnego momentu, jak ogólne prawo głosowania, bo ono wszystkie warstwy ludności łączy i stawia na zasadzie sprawiedliwości, podczas kiedy narodowy moment jest najbardziej wybuchowym środkiem w polityce.

Polemizując z wywodami Dzieduszyckiego, zapytuje Daszyński, dlaczego Dzieduszycki nazwał Napoleona III. tyranem. Szczególnie polscy szlachcice nie powinni Napoleona III. tak nazywać ze względu na swój stosunek do niego. Wszak do słów tego monarchy, szlachcice polscy w latach od 1861—63 tyle przywiązywali wagi. On był Egerją, św. Duchem Czartoryskich w hotelu Lambert w Paryżu, Tarnowskich, Koźmianów i jak się wszystkie te podpory nazywają. Nie są to dawne czasy, a wszystko, co o tem wiemy, wiemy właśnie z książki Koźmiana. Panowie z Koła polskiego nie powinni więc być tak niewdzięcznymi i nazywać Napoleona III. tyranem.

Mowca zgadza się z żądaniem hr. Dzieduszyckiego co do rozszerzenia autonomji krajów, ale pragnie, aby żądanie to spełnionem zostało, a nie było tylko hasłem.

Następnie polemizując z wywodami hr. Dzieduszyckiego, dotyczącymi sprawy powszechnego głosowania w Niemczech, wskazuje mowca, że tam nietylko nowo upieczeni szlachcice, ale królowie i książęta przed powszechnem i równem prawem głosowania musieli ustąpić, wobec jednoczącego żywiołu tego prawa. W którym właściwie wieku znajduje się hr. Dzieduszycki, czy już razem z nami w r. 1905, czy jeszcze w wieku XVIII, wieku korupcji, sprzedajności, Targowicy i spisków szlachty polskiej przeciw królowi polskiemu? Czy nie mamy za sobą wieku, w którym na sztandarach naszych wypisaliśmy hasło: „za naszą i waszą wolność!“ Czy nie dostarczyliśmy tylu szlachetnych żołnierzy rewolucji? Na wszystkich polach Polacy walczyli i krew przelewali w obronie wolności.

Mowca sprzeciwia się projektowi hr. Dzieduszyckiego, aby posłów wybierały związki zawodowe. Wówczas nie powstałby parlament, tylko jakiś wiec zawodowy, a stałe narodowe odgraniczenie byłoby w tym wypadku niemożliwem. Do której korporacji zawodowej należelıby wówczas panowie z Koła polskiego? czy Jockeyklub byłby także związkiem zawodowym? Czy te żywioły z Koła polskiego, które raz są w Paryżu lub w Monte Carlo, potem w Jockey Clubie, a z pustemi kieszeniami, z zepsutymi żołądkami wracają do swych dworów, zdolni są utworzyć jakąś korporację zawodową? Państwo nie służy celom zawodowym, lecz celom społeczeństwa, a cele te są o tysiąc razy wyższe.

Dalej sprzeciwia się mówca utrzymaniu wyborów, pośrednich i podnosi, że po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich głosowało 57% wyborców podczas gdy dawniej stawało do urny wyborczej zaledwie 30%.

Wybory pośrednie ułatwiają korrupcję. Czy hr. Dzieduszycki jest tak naiwny, że sądzi, iż ruch ludowy zatrzyma się przed bramami sejmu?

Dr. Kolischer: On nie myśli o tem!

Daszyński: Skąd pan wie o tem? Czy pan jesteś jego faktorem? Czy może tak jest, że galicyjski fabrykant, dostarczający papieru, dostarcza także myśli? Pan jesteś największym nieprzyjacielem reformy, pan na wszystkich końcach przeciw niej agituje! Pan, dostawca instytucji państwowych! Niech pan nie przerywa.

Mowca wątpi, czy można odmówić praw pięciu miljonom chłopów, aby utrzymać przywileje dwóch tysięcy właścicieli wielkich posiadłości. Ale jak za emancypację chłopów r. 48 zapłacono szlachcie 200,000 000, a w r. 1889 za wykupno prawa propinacji 134 miljonów, tak może i teraz byłoby praktyczniej, aby wykupić od nich ich prawa i puścić ich na zieloną paszę. Jeżeli hr. Dzieduszycki raz twierdzi, że lud galicyjski nie jest dojrzały do powszechnego prawa głosowania a równocześnie domaga się jak największej ilości mandatów dla tego ludu, to fakt ten wywołuje wrażenie bardzo smutne. Dotychczas mamy z Galicji 78 mandatów, a odliczywszy od tego mandaty większej własności i Izb handlowych, pozostaje tylko 55 mandatów. Mowca apeluje do zastępców miast, które liczą przeszło 1,600.000 mieszkańców. Jak oni mogą pozwolić, aby w ich imieniu przemawiał tylko hr. Dzieduszycki?

Ludność miejska jest dojrzałą i nie zgodzi się na to, aby interesa jej reprezentował hr. Dzieduszycki i klika szlachecka. Nasze demonstracje za powszechnem prawem głosowania, dowiodły, że mieszkańcy miasta w zwartej linji szli z proletarjatem całego państwa i tak samo domagali się powszechnego prawa głosowania. Wiadomości nadchodzące z Rosji donoszą prawie co godzinę o nowych ofiarach, które i nasi rodacy ponoszą na ołtarzu wolności. To, co nasi rodacy zdolni są uczynić po tamtej stronie Galicji, to muszą uczynić także Polacy w Galicji. Dziś albo nigdy wywalczymy sobie prawo wyborcze, a więc je wywalczymy!

Hr. Stürgkh imieniem wiernokonstytucyjnej większej własności krytykował ostro rząd i zamierzoną reformę wyborczą.

P. Zazvorka (czeski agrarjusz), Placek i Ofner, oświadczyli się za powszechnem prawem głosowania.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Między wniesionemi wczoraj interpelacjami znajdują się: interpelacja p. Krempy w sprawie wyborów gminnych w Limanowej; p. Breitera w sprawie doniesień dzienników o zmobilizowaniu dwóch polskich pułków celem wysłania ich do Czech; interpelant zapytuje, co wogóle skłoniło rząd do mobilizacji części armji przeciw Czechom, a zwłaszcza do wysłania także pułków nie czeskich, w szczególności dwóch polskich, dla uśmierzenia rzekomych rozruchów w Czechach; interpelacja p. Michejdy w sprawie niemieckich wyłącznie napisów na budynku sądowym w Cieszynie. Izba przystępuje do dalszej dyskusji nad oświadczeniem bar. Gautscha. Wszech niemiec p. Herold (nie Czech Herold) powiada, że jego stronnictwo jest za powszechnem, równem prawem głosowania, jednakowoż nie da się zmylić w swych żądaniach teroryzmowi socjalistów.

P. Klofacz zaczął mówić po czesku, poczem po niemiecku atakował rząd z powodu, że upoważnił namiestnika Czech do ewentualnego ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze.

Po Klofaczu dyskusję zamknięto. Zabrał głos gener. mowca *contra* hr. Sternberg. Polemizował z Adlerem i oświadczył, że w kwestji ogólnego prawa wyborczego terozym jest najsilniejszym argumentem socjalistów. Następnie atakował ostro Gautscha, dowodząc, że Gautsch w Izbie panów otrzymał votum nieufności i votum pogardy.

Niemcy, Polacy i Czesi, wogóle wszystkie narodowości muszą się połączyć w walce z międzynarodową socjalną demokracją.

W końcu atakował Kramarza a stanął w obronie Dzieduszyckiego przed zarzutami socjalistów. Po faktycznych sprostowaniach przerwano obrady. Posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń. Koło polskie odbyło dłuższe posiedzenie, na którem po przeprowadzonej obszernej dyskusji uchwaliło następujące rezolucje, postawione przez dr. Michejdę:

„1. Koło polskie stwierdza, że sprawa polskiego seminarjum w Cieszynie jest doniosłą sprawą narodu polskiego. 2. Koło polskie wyraża przekonanie, że siedzibą samoistnego seminarjum nauczycielskiego polskiego ze względu na stosunki i państwowy rozwój instytucji może być jedynie miasto Cieszyn. 3. Koło polskie poleca swemu prezydjum i komisji parlamentarnej, aby w porozumieniu z innemi stronnictwami doprowadził sprawę do pożądanego rezultatu“. Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie. Uchwalono dalej wysłać prezydjum „Koła“ do Gautscha, celem uzyskania wyjaśnień w sprawie cieszyńskiej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Zakopane. We wtorek popołudniu wybuchł groźny pożar w willi „Leśniczówka“. Dzięki silnej obronie sąsiednich domów, pożar nie rozszerzył się zbytnio.

Poznań. Dobra Kochłowy w pow. ostrzeszowskim, obejmujące około 450 ha, dotychczas będące w rękach niemieckich, nabył p. Franciszek Życki z Charlottenburga, były właściciel apteki w Poznaniu na Chwaliszewie, za 375.000 marek.—„Dziennik poznański“ donosi, że utworzony syndykat efektów ma zająć się pośrednictwem tak w sprzedawaniu, jak w nabywaniu akcji polskich Towarzystw akcyjnych, nie posiadających kursu giełdowego. Doniesienie gazet niemieckich, jakoby syndykat postanowił znaczniejsze interesa przedsiębrać na wspólny rachunek, jest nieprawdziwe.

Londyn. Henry Campbell Bannermann przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent gabinetu Rouvier omawiał sytuację na targu pieniężnym i panującą na nim panikę. Przedstawił obszernie tę sprawę i podniósł, że depozyty rządu rosyjskiego złożone za granicą same wystarczą na wypłatę kuponu przez 2 do 3 lat. Zdaniem jego na panikę, panującą na targu pieniężnym wpływa ta okoliczność, że z powodu przerwy w ruchu pocztowym i telegraficznym brak z Rosji wszelkich wiadomości o rozgrywających się tam wypadkach.

Paryż. Na ostatniem posiedzeniu Izby oświadczył Rouvier, że „w uzbrojonej“ Europie, Francja ma obowiązek wystąpienia przeciw propagandzie wrogiej dla armji i pozostać wierną Rosji na wszelki wypadek“. Oświadczenia te przyjęli socjaliści następującym okrzykiem: „Jest tu nas dwustu, solidaryzujących się z rewolucją rosyjską“.

Paryż. Senat przyjął według brzmienia uchwałę Izby deputowanych wszystkie artykuły ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Paryż. Banki francuskie oświadczyły na giełdzie tutejszej, że fundusze na zapłacenie kuponu styczniowego renty rosyjskiej, złożone są w zakładach tutejszych.

Londyn. Urzędowo ogłaszają, że flota kanałowa, floty morza Atlantyckiego i morza Śródziemnego, wraz z trzema eskadrami krążowników pancernych udadzą się na wspólne ćwiczenia do Lagos (na południowem wybrzeżu Portugalji).

Zawalenie się dworca.

Londyn. Z pod gruzów na dworcu Charing Cross wydobyto dotychczas czterech zabitych. 28 rannych przewieziono do szpitala. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, ile osób znajduje się jeszcze pod gruzami. Również wielu dorożkarzy, którzy znajdowali się przed dworcem, zostało zranionych. Na szczęscie udało się zatrzymać pociąg na stacji w chwili zawalenia się dworca.

Bruksela. Przemysłowcy i kupcy w Belgji z powodu spadku papierów rosyjskich stracili około 500 miljonów franków.

Przesilenie węglerskie.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ pisze, iż ze względu na krytyczne położenie w Rosji, koła parlamentarne uznają konieczność jego rychłego wyjaśnienia. Wczoraj hr. Andrassy i Apponyi konferowali z byłym ministrem skarbu Lukaczem, którzy proponują utworzenie większości ze wszystkich stronnictw, które opierają się na zasadzie ugody z r. 1869, przy poparciu stronnictwa niezawisłości. Postanowiono wypracować program ten szczegółowo.

Budapeszt. Słuchacze techniki postanowili ofiarować swe usługi tym dziennikom, w których zecerzy zastrajkowali i zobowiązali się bronić redakcyj przed atakami. Następnie udali się na uniwersytet. Zastawszy bramę zamkniętą, wdarli się przez okno i wszedłszy do wnętrza zaintonowali pieśń Kossutha. Studenci powychodzili z sal wykładowych, połączyli się z technikami i wraz z nimi udali się do redakcyj, celem ich obrony.

Budapeszt. Kierujący komitet koalicji uchwalił wydać manifest do narodu, który

podnosi, że niekonstytucyjny rząd wziął sobie za zadanie ujarzmić naród, a dla dopięcia tego celu nie waha się wejść na drogę nielegalną i dąży niesumiennie do zaburzenia spokoju społecznego. Rząd unika swego sędziego, którym jest Izba deputowanych, przez ciągłe jej odraczanie. Agenci rządowi zdołali przyciągnąć na swoją stronę część zecerów. Jest to zamach na wolność prasy i tkwi w tem zamiar, by tylko organa rządowe wychodziły, ażeby rząd mógł dalej bezkarnie prowadzić swą zgubną działalność. Nie jest to wcale walka o powszechne głosowanie, gdyż zamach zwraca się tylko przeciw koalicji, mimo, że większość jej dzienników walczyła za powszechnem prawem głosowania, a także reszta koalicji jest za rozszerzeniem prawa wyborczego.

Komitet wobec tego zamachu wyraża całą swą solidarność z zaatakowaną prasą i ufając jeszcze ciągle, że zbałamuceni robotnicy zrzucą z siebie więzy terroryzmu i powrócą do swoich obowiązków, by zwalczać rząd w obronie konstytucji i praw ludu, wzywa patrjotyczną publiczność, ażeby pozbawiła swego poparcia wszystkie dzienniki rządowe.

Budapeszt. Wczoraj o godz. ½7 wieczorem zebrało się przed redakcją dziennika „Nepszava" około 2.000 demonstrantów. Stamtąd część udała się przed lokal stowarzyszenia zecerów, a reszta przed redakcję dziennika „Budapest", gdzie 30 konnych policjantów zatrzymało tłum. Gdy z pośród demonstrantów dano 3 strzały w powietrze, policja tłum zaatakowała, przyczem 3 osoby pokaleczono. Demonstranci zebrali się ponownie przed redakcjami pism „Nepszava" i „Budapest". Przed kasynem narodowem i redakcjami dzienników koalicyjnych ustawiono oddziały policji. Tłum robotników przed redakcją „Budapest" rozszedł się niebawem. Przed redakcją „Nepszava" zebrało się około 5.000 robotników, w tem wielu zecerów, którzy się również rozeszli, po przemówieniu, wzywającem do ponownego zebrania się dziś przed redakcją „Nepszava". W podwórzu redakcji „Pesti Hirlap" oprócz policji zebrało się około 100 techników, aby odeprzeć ewentualny atak. Grupy strajkujących zecerów udały się jeszcze do dzienników koalicyjnych, by skontrolować, czy tam pracę wstrzymano. O godz. 9. nastał zupełny spokój.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Podczas wczorajszej demonstracji zraniono 6 osób, z tych 2 ciężko.

Wiedeń. Przybyli tu z Budapesztu ministrowie Vörös i Fejlitzsch. Bar. Fejervary był wczoraj o 10 przedpołudniem przyjęty przez cesarza na prywatnej audjencji.

Pruska mowa tronowa.

Berlin. W białej sali zamku cesarskiego odbyło się uroczyste otwarcie sejmu pruskiego mową tronową, odczytaną przez ks. Bülowa. Mowa ta zapowiada podwyższenie dodatku kwaterowego dla niższych urzędników o 50%, podwyższenie płac nauczycieli ludowych. Mowę tronową kończy następujący ustęp: „Szereg sprzedaży dóbr w prowincjach wschodnich w ostatnich czasach, wywołał słuszne oburzenie. Wzmocnienie własności niemieckiej, wraz z umiejętną kolonizacją wewnątrz, stanowi jedno z najpoważniejszych zadań rządu. Zadanie to może być spełnionem wówczas, jeżeli niemieccy właściciele uczynią zadość ciężącym na nich obowiązkom i będą wiernie i wytrwale bronili swej własności, celem utrzymania jej dla narodu niemieckiego".

Demonstracja flot.

Stambuł. We wtorek w nocy najstarszy wiekiem ambasadorem Calice otrzymał notę Porty z zawiadomieniem, że Porta zgadza się na komisję finansową, jednakowoż z licznemi zmianami regulaminu.

Stambuł. Na wyspie Lemnos flota demonstracyjna obsadziła urząd cłowy i telegraficzny.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola.

Ruch wkładek w listopadzie 1905.

Stan wkładek 3¾% z d. 31. października 1905	k. 6,836.413·07
W listopadzie 1905 włożono	k. 266.020·17
Razem	k. 7,102.433·24
W listopadzie 1905 zwrócono	k. 277.432·15
Stan z dniem 30. listopada 1905	k. 6,825.001·09

Książeczek w obiegu sztuk 9033.

Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6. grudnia. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 665·00 Akcja węg. Zakł. kredyt 783·00 Akcja Anglobanku 315·00. Akcja Unionbanku 564·50. Akcje Laenderbanku 437·75. Akcje Bankvereinu 560·75, Akcje Bodencredit 1074·—. Akcje Gal. Banku hipot. 556·00 Akcje kolei państw. 659·00. Akcje kolei połud. 119·50 Akcje kolei Elbethal 445·00. Akcje kolei północnej 5640—5660; Akcje kolei czerniow. 580·00. Akcje Alpiny 515.00. Akcje Rima Muranji 522·50. Akcje prask. Tow. żel. 2510—2525 Akcje fabryki broni 560·—. Akcje tureckie tyton. 357·00. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 758—000. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·95. Renta majowa 99·70. Renta austr. koron. 99·70 Węgierska renta koron. 95·15. 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·90. 4% listy Banku hipot. 98·75. 4½% Banku hipot. 101·05. 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·15. 4½% Banku krajowego 100·95. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1893 9·40. 4% poż. m. Lwowa 97·75 Losy tureckie 146.00. Marki 117·73. Ruble 252·25

Usposobienie silne.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Sklep Kółka rolniczego w Żurawnie do sprzedania. 2605

Willa z ogrodem z komfortem urządzona, ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 zł. Wiadomość biuro dzienników Plohna. 2634

Pies jamnik maści migdałowej do sprzedania. Dekerta 7. 2623

Dunajów (Pisarówka) z powodu przebudowy gorzelni, ma na zbyciu 4 dobre rezerwoary żelazne na wódkę. Na 69, 49 i dwa po 22 hektolitrów objętości. 2600

Tanio do nabycia piękna realność z placem budowlanym 850 □ metrów obszaru przy rogatce Zamarstynowskiej obok fabryki rafinerji spirytusu pod Lwowem. Zgłoszenia przyjmuje Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie. 2618

Realność trzyfrontowa do sprzedania. Polna 36, gospodarz. Pośrednictwo wykluczone. 2633

Wolne posady.

Poszukuję klucznicy folwarcznej, znającej się dobrze na chowie cieląt, świń, drobiu i mleczarstwie z dobremi świadectwami, wieku 30—40 lat. Zgłoszenia pod Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. 2635

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Młodszy pomocnik fryzjerski, zostanie natychmiast przyjęty u Franciszka Komunieckiego, fryzjera w Żywcu. 2618

Buchalter, korespondent izr. z dobremi referencjami, obeznany z podwójną buchalterją, zdolny w języku polskim i niemieckim znajdzie posadę. Oferty pod „Fabryka 194" przyjmie Biuro dzienników Buchstaba. 2613

Cukiernia Edwarda Grissbacha w Przemyślu poszukuje ucznia do praktyki od 13 do 15 lat, zaraz. 2610

Poszukują posady.

Uczeń gimnazjalny z piątą klasą, liczący 17 lat, który z powodu śmierci ojca nie może dalej uczęszczać do szkół, poszukuje jakiejkolwiek posady lub lekcji. Oferty pod adresem Edward Łazarowicz, ul. Łyczakowska 97.

Maszynista biegły w swoim zawodzie, wykonujący również wszelkie reperacje, z dobremi świadectwami, poszukuje służby zaraz lub od pierwszego stycznia. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem Katarzyna Dwięga, Posada olchowska, p. Sanok. 2641

Rozmaitości.

Na gwiazdkę! Najnowsze aparaty fotograficzne poleca Władysław Borsemski, Teatralna 7, Lwów. Cennik nowości 1906 bezpłatnie franco. 2631

Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych. **J. Dąbrowski, Hetmańska 4, Lwów.** 2573

Dziewczynka sierota, lat 1?, bardzo ładna i dobra, jest do oddania małżeństwu bezdzietnemu za własną. Wiadomość: Przełożona zakładu wychowawczego w Lackiem, koło Złoczowa. 2624

Restauracja w mieście obwodowem, gdzie rozpoczyna się budowa kolei, tylko z powodu podeszłego wieku jest do wydzierżawienia. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia proszę nadsyłać K. Biumer, Brzeżany. 2640

Nowości z bronzu, skóry, porcelany i szkła już nadeszły. poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, przy pl. Marjackim. 2637

Na gwiazdkę.

Praktyczne i estetyczne, wyrobu krajowego podarki poleca Magazyn „SZAROTKA", Lwów, plac Halicki 12, a to: peleryny, pła szczyki, gunie, serdaki, sukienki, pończoszki i rękawiczki dziecinne; krawaty i skarpetki dla panów oraz grzebyki, paski, torebki, mydła i perfumerję dla pań i wiele innych nowości po najtańszych cenach.

Lwowskie Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
(46 razy premjowane). Od 3 do 10/12 do widzenia
Zajmująca podróż do **Konstantynopola.**
Wstęp 20 hal.

Syrjusz, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Kawy palone, surowe i herbaty. Ceny przystępne. 2633

Oprawy obrazów uskutecznia najtaniej skład obrazów i ram, **Batorego 30.** 66

Wina owocowe poleca handel Bodnara. Duża flaszka od 30 ct. 325

Scyzoryki własnego wyrobu i angielskie poleca **Jan Lauruk,** mechanik, Lwów, Halicka 6. 213

Najlepszy miodownik litewski, kuracyjny, (cena zniżona), rydze kiszone, marynaty, kiszki wiejskie poleca najtaniej Maksymowicz, Sokola l. 2643

Stroiciel fortepianów Leon Andrusikiewicz, Sykstuska 14, Lwów. 2636

Szczury giną niezawodnie od środka, który wysyłam od 2 koron wyżej. **F. Skaza, Zwierzyniec.** 2598

Stanowczo zabezpiecza przed największem zimnem, obuwie sukienne, znanej marki poleca tanio K. Wolf, plac Bernardyński 17, handel wyrobów drewnianych. 2642

Miód lipowy z własnych pasiek w 5 kg. puszkach po 6 k. 50 h., miód polny po 6 k., cztero-letni miód do picia w 5 kg. bańkach po 5 k. 80 h. Ręcząc za dobroć i czystość wysyła franco **Józef Czajkowski, Skała** nad Zbruczem. 2616



Odznaczona trzema srebrnymi medalami.

Pierwsza krajowa fabryka organów i harmonjum

Lwów **MIECZYSŁAWA JANISZEWSKIEGO** ul. Szpitalna 36.

Przyjmuje zamówienia na organy nowe, rekonstrukcji i strojenia. — Fortepiany i pianina skórkuje i stroi po cenach najumiarkowańszych.
Liczne podziękowania tak za ustawione już organy, jakoteż i za rekonstrukcje.
Gotowe harmonjum są stale na składzie.



Maniszewski i Kędzierski

Księgarnia i skład nut we Lwowie, plac Halicki l. 3

poleca:
Baczyński J. **Dzieje Polski,** przystępnie i obrazowo według najnowszych źródeł opracowane i zaopatrzone w mapki genealogiczne i etnograficzne z licznemi ilustracjami w tekście i kolorową kartą tytułową, 2 tomy k. 7·20, w opr. kart. 8·40, w opr. płóciennej k. 9. Z przesyłką 80 hal. więcej! Ozdoba każdego salonu! **Fryderyk Szopen** u Radziwiłłów w r. 1829. Prześliczna heliograwura Siemiradzkiego, wielkości 104×80. Cena 24 kor. Przesyłka franco.
Chwała Polski. Obraz przedstawiający w prześlicznym układzie podobizny królów i bohaterów Polski, pięknie wykonany w 3 kolorach. Wielkość 58×42. Obraz ten zdobić winien każdy dom polski. Cena k. 1·80, z przesyłką k. 2·30. **Medale jubileuszowe** na pamiątkę 90 rocznicy urodzin i 50 rocz. zgonu Fryderyka Szopena. Srebrne po k. 14·40 Bronzowe po k. 3·60.

50% oszczędza się

przez samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów

w sposób pojedynczy na zimno

za pomocą esencji likierowych

„MONOPOL"

w oryginalnych flaszeczkach po 1 deka do nabycia w droguerjach i sklepach korzennych
Główny skład — Najtańsza droguerja

Leona Menkesa

Lwów, ul. Kaźmierzowska l. 19.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, adwokatów i aptekarzy
Reprezentacja „Beamten-Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Płyty marmurytowe

(terrazzo)

do kuchni, korytarzy, werand i t. p. po kor. 6·— od m.²

poleca

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

WE LWOWIE.

Centralne biuro w Banku hipotecznym. — Nr. telefonu 396.

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipcowy, z własnej pasieki wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor. pod gwarancją. Izrael Schächter w Podhajcach. 2639

Gwarantowane czyste

wino naturalne

marka „Z najlepszego" niższoaustr.

Wino górskie w flaszkach litrowych po k. 1·50.

Do nabycia tylko u
S. REICHA, Rynek, Lwów.

Wyborny miód deserowy, kuracyjny 6 kor., „rarytas" miodoborów 6 k. 60 h., 5 kg. franco. Miód w plastrach 1 kg. 2 kor. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 2586

MASZYNY do SZYCIA — i HAFTU — Singera



za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. Cenniki gratis i franco.

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

skład maszyn do szycia
Lwów, Pasaż Mikolascha.

Uwaga: Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za doborowy towar.
Władysław Kukawski.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKERÓWNEJ, Lwów, Kopernika l. 8,** II. p. — Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe sukcie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą za podaniem dokładnej miary. — Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut
może każdy grać na mojej
TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ
(Blasaccordeon)



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą **samouczenia się 1 sztuka zł. 1·25, 3 sztuki zł. 3·50.** Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 zł. 80 ct. — Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez
HANNSA KONRADA
Dom eksportowy instrumentów muzycznych w **Brüx** Nr. 1227 (Czechy). — Bogato ilustrowany cennik gratis i franco.

Japońskie

LILIE CHRYST.

(Christ-Lilien).



Skoro stawia się obecnie w pokoju cebulki do należącej do tego filiżanki szklanej, obserwować można rychło i zajmująco rozwijanie się tejże i ma się na święta Bożego Narodzenia kwiat wspaniały. Wysyłam do całych Austro Węgier i Niemiec 4 sztuki cebulek z delikatną szklaną czarą za koron 2·50, 12 sztuk z 3 szklanemi czarami za koron 7, 24 sztuk z 6 szklanemi czarami za koron 13·40, 48 cebulek z 12 szklanemi czarami za kor. 25·50.
Wskazówki bezpłatnie.
Teofil ZIEGLER, Wien VI Mariahilferstrasse 31, importer rzadkich cebulek kwiatowych i roślin.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI fosforowe — OWIES strychninowy, obłuskany — PSZENICA strychninowa
KOSKOL trujący tylko myszy, nieszkodliwy dla innych zwierząt wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „ILEN"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską zbioru majowego poleca handel

W. Adamowicza

w Brodach (na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	zł.	1·40
„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2·50
„Imperial" Cesarska	„	3·50
„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1·20
Kawa Ceylon 5 kg. franco	„	9·—

Herbata z Brodów!

Paryskie artykuły poleca najtaniej droguerja Menkesa, Lwów, Kaźmierzowska róg Rzeźnickiej. Cenniki darmo. 34

Miód pszczelny świeży, tegoroczny, czysta patoka, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 kor. 80 hal. Za czystość zaręczam. **P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce.** 1363

Akuszerka egzaminowana i koncesjonowana przyjmuje panie na czas słabości. Śniadeckich 7, Lwów. 2614

Urzędniczka pom. pocztowa w Nadwornej, zamienia się z takową pragnącą w zachodniej Galicji. Adres Stefanja, Nadwórna 2628

Rydze kiszone 5 kg. baryłki wysyła franco po 5 kor. Czyńka w Uściu ruskiem. 2617

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Plac Kapitulny 2. Salon umeblowany z przedpokojem. 2609

2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z przedpokojem. Ul. Antoniego 1. 2611

Batorego 24. Obszerny pokój kawalerski, umeblowany i przedpokój. 2630

Pokój umeblowany z usługą zaraz. Sakramentek 18. 2629

Najlżejszą w kraju

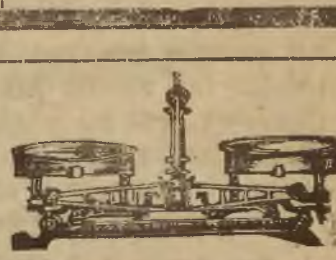
Dachówkę

z gliny odmulonej
najtaniej dostarcza

Fabryka sztucznego kamienia i dachówek

we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego.



Antoni Halski, handel żelazny

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Samowary gustowne mosiężne** jak rosyjskie na szkl. 8, 12, 18, 24 po zł. 12, 14, 18 i 24. **Wagi kuchenne balansowe** na kg. 3 zł. 4·25, kg. 5 zł. 5·50. **Wagi zegarowe** do kg. 10 zł. 2·20, 2·50 i 3·50. **Żelazka spirytusowe** zł. 4·50 i 5, małe podróżne zł. 3·50. **Wyrzymaczki do bielizny** amerykańskie zł. 15 i 17. **Magle korbowe** zł. 40. **Kuchenki naftowo-gazowe „Optimus"** zł. 6. **Primus** zł. 7. **Maszynki do siekania mięsa** zł. 2·30. **Maszynki uniwersalne** do tarcia zł. 1·50. **Tace lane przed piec** 90 ct. i zł. 1·20; **niklowane** zł. 2·40 i wyżej. **Piece żelazne.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.